Nr. 284 Kraków, czwartek 19 grudnia 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Ministrowie polscy o sytuacyi politycznej.

Straszny bilans szkód we Lwowie. — Czesi zagrażają rubieżom Polski. Generał Haller wylądował w Gdańsku.

Szerzyciele anarchii.

Organ realistów, czyli konserwy warszawskiej „Dziennik Powszechny" jest zachwycony postępkiem p. Filipowicza i obiecuje mu za to nagrodę, gratyfikacyę.

„**Zasługa** — pisze — nie powinna zostać bez **nagrody**, przeto **dzisiejsze poświęcenie** p. Filipowicza z pewnością nie będzie **pominięte przez gabinet następny...**"

Przed paru dniami jeszcze ta reakcya napadała na p. Filipowicza, nazywając go „szczurem wędrownym", darła szaty, że człowiek o tak aktywistycznej do ostatnich czasów przeszłości mógł znaleźć się w ministerstwie spraw zagranicznych.

Zamykała zarazem oczy, że odnośny posterunek był przeznaczony dla przedstawiciela Poznańskiego, tak, że F. nie miał bodajże nawet tytułu wice-ministra i że warszawscy sprzymierzeńcy realistów — endecy podszczuwali właśnie Poznańczyków do nieprzyjmowania tek i wice-ministerstw w pierwszym rządzie polskim.

Dzisiaj ze sprawy Filipowicza chce „Dziennik Powszechny" czynić **przynętę** dla urzędników w ministerstwach, ażeby w swoim zakresie uprawiali sabotaż wobec swoich przełożonych-ministrów. I za wzór stawia im postępek p. Filipowicza. I przyobiecuje zapłatę za podobne „zasługi"...

Można tu pogratulować „Dziennikowi Powszechnemu" i uczciwego myślenia i taktyki przezornej.

Dziś, gdy **endecy wzniecają wśród burżuazyi takie zanarchizowanie,** że wkracza ono w dziedzinę podobnych niedorzeczności, jak uchwała łęczycka, ażeby „na złość" gabinetowi głosować do konstytuanty w innym terminie i wedle innego podziału na okręgi, niż zatwierdzony przez rząd; albo podobnych pomysłów hajdamackich, jak demolowanie biura prezydyalnego — organ realistów chciałby wnieść demoralizacyę wprost do czołowych sfer urzędniczych. I co najbardziej może zdumiewać, to, że ci siewcy i pomnożyciele anarchii w swojej wyobraźni wróżą sobie, że będą spadkobiercami obecnego rządu, z dnia na dzień opowiadają, że chwile obecnego gabinetu są policzone...

I formalnie organizują szkołę anarchii — w państwie o formach dopiero ustalających się — szkołę, wiodącą przez elementarne nauki, dawane obałamuconym przez nich robotnikom chrześciańsko-społecznym i N. Z. R-owcom, których się używa do demolowania siedziby rządu, a kończąc na próbach zdemoralizowania urzędników ministeryalnych!

Tylko w niezdrowych stosunkach, podsycanych przez N. D. i jej adneksy, możliwy był fakt, ażeby urzędnik (którego, jak się okazało, **słusznie nie wtajemniczano we wszystko** w ministerstwie, wymagającem takiej **dyscypliny na punkcie zachowywania dyskrecyi,** jak ministerstwo spraw zagranicznych) w zapędzie pierwszego podrażnienia biegł na „skargę" i z „rewelacyami" do dziennika; tylko w takiej atmosferze rozprzężonej możliwem było dalej, że w redakcyi dziennika nie zaopiekowano się raczej jego **nerwami,** lecz zaopiekowano się jego **rewelacyami** i przyjęto go odrazu na etat współpracowników, nie bacząc, że tu chodzi o kwestye doniosłej wagi politycznej.

Nie bacząc na to, że można być wrogo usposobionym dla obecnego rządu, ale nie **puszczać na targowisko spraw polityki międzynarodowej,** gdyż to może **przynieść** niesłychanie trudny do odrobienia nawet „następnemu gabietowi", (o którym marzy „Dziennik Powszechny") **uszczerbek politycznemu stanowisku Polski.**

I bajczarstwo, choćby najbardziej wrogie gabinetowi Moraczewskiego, powinno przecież czuć skrępowanie tam, gdzie w grę wchodzi interes kraju.

Najbardziej bojowo-usposobiona burżuazya polska, mianowicie w b. Kongresówce, daje właśnie taki obraz politycznego zwyrodnienia, że doprawdy podziwiać można jej megalomanię, gdy poczytuje siebie za szczególnie powołaną do rządzenia!

Wichrzyć potrafi. Ale gdy przyszło do rządzenia to mieliśmy „aktywistyczną" pokurczoną notę Steczkowskiego i „pasywistyczną" płaską kompromitacyę Świerzyńskiego. Nic więcej.

Straszliwy bilans szkód Lwowa.

Około 170 milionów koron.

Trzechtygodniowa okupacya ruska we Lwowie zaznaczyła się olbrzymiemi stratami dla miasta, spowodowanemi jużto przez rabunkową gospodarkę soldateski, już to przez zniszczenia od pożarów i strzałów.

„Gazeta Wieczorna" podaje bilans tych strat, liczących się na wiele milionów.

Szkody w składach aprowizacyi miejskiej dochodzą do wysokości 1.200.000 K, w rzeźni do miliona koron; szkody zakładów elektrycznych wynoszą około 700.000 K, gazowni miejskiej 150.000 K, w zakładzie wodociągowym do 50.000 koron; w instytucyi opału około 300.000 K; zrabowane i spalone zapasy kuchni miejskich liczą się na milion koron; krajowa kasa skarbowa zmuszona była wypłacić Ukr. Radzie pół miliona (część tej sumy zwrócono drogą wypłat zasiłków); dyrekcya kolei poniosła stratę na 13 milionów koron, zakłady pocztowe na 8 milionów, szkody w gmachu sejmowym dochodzą kwoty 2 milionów, w objektach wojskowych 2.050.000 K, w bankach, zakładzie Osolineum i szkołach pół miliona.

Do tego doliczyć trzeba straty, spowodowane w dzielnicy żydowskiej w pierwszych dniach chaosu tuż po wypędzeniu Rusinów, a które przypuszczalnie wynoszą mają do 135 milionów koron. Ogólny zatem bilans szkód miasta Lwowa wynosi olbrzymią cyfrę 166 milionów koron.

Akcya wojsk czeskich.

Czesi jeszcze przed kongresem pokojowym starają się stworzyć fakta dokonane. Wyrazem tego jest pochód wojsk czeskich, okupujących terytorya północno-zachodnie Czech, zamieszkałe w większości przez Niemców, którzy ustępują przed zorganizowaną zbrojną siłą, ograniczając się do bezskutecznych protestów. Obecnie przez wojska czeskie są już zajęte prawie wszystkie półn.-zachodnie obszary Czech z miastami Karlsbadem, Marienbadem, Chebem (Eger), Komotowem, Brüx, Cieplicami, Uściem (Aussig), Trutnowem i Libercem (Reichenberg). Również po zajęciu Berna morawskiego oddziały czeskie posunęły się ku południowi Moraw i obsadziły szereg miejscowości, między nimi Znajm.

NIEBEZPIECZEŃSTWO DLA RUBIEŻY POLSKICH.

(P. A. T.) Według wiadomości, nadchodzących ze Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiżu, Czesi koncentrują wojska na granicy Polski i zajmują ważniejsze punkty, leżące na terytoryum etnograficznej Polski. Tak obsadzili Czesi na Spiżu miasto Poprad i posuwają się w stronę Kesmarku, jednego z głównych punktów Spiżu północnego. Ludność polska w trwodze i z niecierpliwością oczekuje oddziałów polskich. Czesi zajęli też ważny punkt kolejowy Czacza na granicy księstwa Cieszyńskiego. Zdaje się, mają oni zamiar zająć jeszcze pewne punkty w księstwie Cieszyńskiem. Ludność słowacka ze wschodnich kresów usposobioną jest wobec Czechów bardzo nieprzyjaźnie. Według ostatnich wiadomości Czesi zagrażają Boguminowi.

Tchórzom w odpowiedzi.

Warszawska „Nowa Gazeta" z dnia 16 b. m. pisze pod tym tytułem:

„Wiadomość, iż armia Mackensena chce przejechać przez Polskę, wywołała **przerażenie w tych kołach naszego społeczeństwa, które najbardziej nawołują do walki z Niemcami.** Słyszeliśmy zapytania, czy nam istotnie grozi przemarsz 200.000 wojska niemieckiego przez Polskę.

Zapytanie to jest rzeczą niedopuszczalną. Z chwilą, gdy zerwane zostały stosunki dyplomatyczne z Niemcami, znaleźliśmy się z niemi na stopie wojennej i armia niemiecka na granicy polskiej musi spotkać wojsko polskie. Zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami jest krokiem doniosłym i ryzykownym, dlatego też zapewne Naczelnik państwa i rząd tak długo z nim zwlekali, gdy jednak już to uczynili, to niewątpliwie wyciągną płynące stąd konsekwencye.

Polska jest dzisiaj krajem wolnym, mającym rząd i wojsko, dla tego nie może już być mowy o tem, aby przez nasz kraj mogły przechodzić swobodnie obce armie.

I nie przejdzie też generał Mackensen, chyba jako zwycięzca. To musimy sobie wszyscy uprzytomnić i nie wolno nawet przypuszczać, aby mogło być inaczej.

Nie należeliśmy nigdy do zwolenników burd, urządzanych przed poselstwem niemieckiem, rozumiejąc, iż rząd musi mieć poważne powody do zgadzania się na nie. Teraz jednak, gdy zerwano z Niemcami stosunki, oczekujemy ostrych wystąpień przeciwko gwałtom niemieckim. Organizatorzy zaś nagonki na rząd za obecność hr. Kesslera w Warszawie nie chcą zrozumieć, iż jego usunięcie, to nie pusta demonstracya, ale posunięcie polityczne, mogące mieć bardzo poważne skutki. Dlatego nie wolno wobec pierwszego niebezpieczeństwa, jakie się pojawiło **okazywać lęku i paniki.**

Expose ministra Wasilewskiego.

Warszawa. (P. A. T.) W czasie wczorajszego wywiadu z dziennikarzami warszawskimi oświadczył minister spraw zagranicznych Wasilewski: Przedewszystkiem możemy obecnie już z zupełnem zadowoleniem stwierdzić, że traktowanie Śląska Cieszyńskiego i Galicyi nie może już wchodzić w zakres działalności ministerstwa spraw zagranicznych dlatego, że Śląsk Cieszyński znalazł się w zupełnie ścisłem połączeniu z Polską, jak również i Galicya.

Co do trzeciego zaboru, t. j. pruskiego, będziemy się o to starali, aby fatalny stan obecny został najprędzej usunięty.

Delegacya Śląska Cieszyńskiego, która niedawno zwróciła się do mnie, przybyła także i w.

charakterze tych kresów, których przynależność może być sporną wskutek pretensyi czeskich. Otóż ja badałem tę sprawę z prof. Masarykiem, który odgrywa zasadniczą rolę w stosunkach czeskich. Niedawno byłem w Pradze podczas zjazdu ludowego, aby te sprawy tam omówić. Kwestya ta musi być rozstrzygniętą polubownie między Polską a Czechami. Chodzi tylko o rozstrzygnięcie przynależności zachodnich kresów Cieszyńskiego, aby to polubownie załatwiono. Terytoryalnie i historycznie jesteśmy ściśle związani, będziemy musieli prowadzić politykę wspólną, będziemy musieli współżyć. Ze sprawami stosunku naszego do państwa czesko-słowackiego łączy się sprawa Spiżu i Orawy — tych skrawków, które są zamieszkałe przez ludność polską. Przypuszczam, że między Słowakami a Polakami uda się w tej sprawie przeprowadzić ugodę, aby przygotować tę sprawę do pertraktacyi i zgody.

Jednocześnie wysunęła się na pierwszy plan sprawa kresów południowo-wschodnich. Sprawa ta stała się bardzo ważną wskutek wystąpienia Ukraińców, którzy zaprzeczają przewagę pierwiastka polskiego w mieście, takiem jak Lwów, w mieście jednem z najbardziej polskich. Można z całą stanowczością stwierdzić, że pretensyi Polaków etnograficznie uzasadnionych będzie bronił cały naród. Z Rusinami dojść musimy do porozumienia przy uwzględnieniu opopólnych interesów. Ludność polska na kresach wschodnich tak jest pomieszaną z ludnością ukraińską, że o przeprowadzeniu granicy ściśle etnograficznej, mowy nie było i być nie może. Stosunek ilości ludności polskiej przy normalnych warunkach zawsze będzie przechylał szalę na naszą korzyść.

Kwestya Galicyi wschodniej i kwestya stosunków ukraińskich weszła obecnie w stadyum, w którem rozstrzyga nie jakiś zabieg dyplomatyczny, lecz siła zbrojna, — przynajmniej na razie.

Następnie przeszedł minister do kwestyi terytoryum na wschodzie w skład którego wchodzą Litwa i Białaruś. Ponieważ są to sprawy bardzo rozległe, ponieważ ministerstwo ma wciąż do czynienia z temi sprawami, postanowiono utworzyć przy ministerstwie departament, któryby zajmował się sprawą Litwy i Białorusi. Stoimy na tem stanowisku — oświadczył minister, — że granice Rosyi muszą być odsunięte, jak najdalej na wschód. Oczywiście że będziemy robili wszystko to, co do nas należy, by kraje te, które są związane z Polską i etnograficznie i kulturalnie i ze względu na wzajemne stosunki ekonomiczne, ze względu na przeszłość ekonomiczną i na ciążenie ku polskości, żeby one były w związku z Polską w ten czy ów sposób na podstawie zupełnego usunięcia wszelkich pozorów, jakobyśmy byli zaborcami. My chcemy działać w myśl tradycyi polskiej: wolni z wolnymi, równi z równymi.

Następnie omówiwszy sprawę zaboru pruskiego, przeszedł minister do spraw w ścisłem tego słowa znaczeniu zagranicznych i powiedział: Znaleźliśmy się w tem położeniu, że byliśmy odcięci od całego świata. W chwili, kiedy objąłem ministerstwo nie mieliśmy żadnych przedstawicieli państw zagranicznych w Warszawie. Ze względów komunikacyjnych byliśmy w położeniu trudnem: nie mogliśmy w pierwszych dniach skomunikować się z zagranicą przedewszystkiem z państwami koalicyi. Tutaj muszę się cofnąć wstecz i podkreślić fakt, że zarówno ja, jak i p. Moraczewski, obecny prezydent gabinetu należeliśmy do tych polityków, którzy już od dłuższego czasu zajmowali stanowisko wrogie wobec państw centralnych.

Wskutek pogłosek rozpowszechnianych w prasie, jakoby rząd obecny zajmował wobec koalicyi stanowisko chwiejne, muszę wyjaśnić, że pogłoski te są **zupełnie nieuzasadnione.**

Znaleźliśmy się w położeniu, że nie było żadnych przedstawicieli obcych mocarstw w Warszawie. Niebawem znalazł się tutaj przedstawiciel Niemiec, i ujrzeliśmy się w położeniu przymusowem, że jedynym przedstawicielem był przedstawiciel państwa niemieckiego.

Byłoby to rzeczą bardzo niedogodną ze względów zewnętrznych i wewnętrznych. Musieliśmy się jednakże liczyć **z innem wielkiem niebezpieczeństwem.** Otóż zdezorganizowana armia półmilionowa, czy może nawet przekraczająca milion z etapów groziła nam niebezpieczeństwem, że przewali się przez Polskę, aby dotrzeć do domu. Musieliśmy przeciwdziałać temu, co się działo na Podlasiu (Międzyrzecu). Obecność p. Kesslera chcieliśmy wyzyskać, aby sprawę tę zlokalizować.

Weszliśmy przez niego w pertraktacye z władzami Oberostu; dzięki temu udało się zlokalizować niebezpieczeństwo etapów. Te już nie odczuwają obecnie tego nacisku, jaki armia niemiecka wywierała jeszcze przed kilku tygodniami. Obecnie wiemy, że Międzyrzec Niemcy opuścili i mamy niepłonną nadzieję, że to, co **zapoczątkowaliśmy na terenie polskich części Litwy, że to pójdzie dalej i że ewakuacya wojsk niemieckich będzie się odbywała w sposób bardziej normalny.** Ogromna część wojsk niemieckich przeszła do Prus drogą północną; jestem przekonany, że **dalsze niebezpieczeństwo zostało usunięte.**

Stanowisko moje wobec Rosyi bolszewickiej — oświadczył minister — określa się najzupełniej stanowiskiem P. P. S. W przeciwstawieniu do bolszewickiej Rosyi P. P. S. stoi na tem stanowisku, że nie dyktatura mniejszości ma rozstrzygać o rozwiązaniu kwestyi zasadniczych, tylko konstytuanta, i rząd podporządkuje się woli tej konstytuanty. My nic nie chcemy narzucić, nie chcemy zaprowadzać z góry gruntownych reform społecznych, mających charakter, sięgający w podstawy ustroju społecznego, i wszystkie te rzeczy odsuwamy do **konstytuanty.** To jest zasadnicza różnica między stanowiskiem rządu sowietów, a stanowiskiem obecnego rządu polskiego.

Z ostatniej chwili.

GEN. HALLER WYLĄDOWAŁ W GDAŃSKU.

Pisma warszawskie donoszą, że z Warszawy wyjechała do Gdańska delegacya sztabu generalnego i pułków wojska polskiego konsystujących w Warszawie dla powitania gen. Hallera, który ma przybyć z wojskami polskiemi do Gdańska we środę dnia 18 bm.

Warszawa. P. A. T. donosi: **Jak się dowiadujemy ze sfer miarodajnych, w dniu wczorajszym rozpoczęło się wyładowywanie wojsk gen. Hallera w Gdańsku. W dniu dzisiejszym wojska te wyładowywują w dalszym ciągu.**

WYROKOWANIE W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Warszawa. (P. A. T.) Wszystkie wydziały sądów okręgowych w Warszawie, sądy pokoju oraz sędziowie śledczy, notaryusze, pisarze hipoteczni i komornicy (sekwestratorzy) otrzymali od prezesa sądu okręgowego okólnik ministeryum sprawiedliwości w sprawie nazwy sądów i urzędów, który na mocy dekretu naczelnika państwa zarządza, aby wszystkie sądy wyrokowały w imieniu rzeczypospolitej polskiej. Należy też przeprowadzić zmianę napisów na zewnątrz gmachu we wszystkich sądach i urzędach.

OPIEKA NAD ZAMORSKIEM OSADNICTWEM POLSKIEM.

Warszawa. (P. A. T.) Przy ministerstwie spraw zagranicznych powołany został do życia wydział kolonizacyi i emigracyi zamorskiej. W zakresie działania tego wydziału spoczywa całokształt spraw, związanych z kwestyą polskich zamorskich osad.

STOTYSIĘCZNA ARMIA KOALICYI NA UKRAINIE?

Według informacyi „Nowosti Dnia“ z Odessy w najbliższych tygodniach na terytoryum Ukrainy znajdować się będzie 100 tysięczna armia koalicyjna.

TRYEST WOLNEM MIASTEM.

Według wiadomości dzienników między Francyą, Anglią i Ameryką zostało osiągnięte porozumienie w tym kierunku, że żądania południowych Słowian będą częściowo **spełnione**, a **Tryest będzie na konferencyi pokojowej ogłoszony jako międzynarodowy port wolny.**

KRWAWE ROZRUCHY W DREŹNIE.

W Dreźnie, w nocy z niedzieli na poniedziałek przyszło do krwawych rozruchów, wywołanych przez grupę Spartakusa. Padły strzały, od których zginęło 5 osób, 40 zostało zranionych.

LIEBKNECHT I RÓŻA LUKSEMBURG NIEDOPUSZCZENI NA KONFERENCYĘ.

Na drugiem posiedzeniu konferencyi państwowej Rad R. i Ż. w Berlinie postawiono wniosek, aby jeszcze raz głosowano nad dopuszczeniem do udziału w konferencyi Liebknechta i Róży Luksemburg z udzieleniem im głosu doradczego. Wniosek odrzucono przeważającą większością.

KRONIKA.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ odbędzie się we środę 18 bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Rady Robotniczej Dunajewskiego 5, II. p. **Sprawy ważne i pilne.**

KRAKOWSKI KONSUM ROBOTNICZY sprzedaje swoim członkom chleb po 2 K za kilogram. Wysprzedaje również materye na ubrania i suknie po znacznie zniżonych cenach.

UNORMOWANIE A WŁAŚCIWIE OBNIŻENIE CEN POTRAW odpowiednio do poprawy warunków aprowizacyjnych w zakładach restauracyjnych staje się obecnie naglącą koniecznością chwili dla tych tysięcy mieszkańców, (które nie mogąc prowadzić gospodarstwa domowego, są zmuszone stołować się w restauracyach. Wielkie obniżenie ceny wędlin, mięsa i tłuszczów, ułatwiona możliwość nabywania prowiantów, ułatwienie warunków funkcyonowania przedsiębiorstw skutkiem możności zwiększenia personalu — wszystko to, wpływając na zwiększenie dochodów restauratorów, nie daje się dotąd odczuwać wcale ani kieszeniom ani żołądkom stołujących się. Minimalne zniżki cen potraw nie stoją w żadnym stosunku do zmienionej na korzyść sytuacyi aprowizacyjnej.

ZGROMADZENIE NAUCZYCIELSKIE odbyło się wczoraj przy tłumnym udziale nauczycielstwa miejscowego pod przewodnictwem St. Nowaka. Referował p. Szado, zdając sprawozdanie z delegacyi do Warszawy i przedstawiając wymiar znacznej podwyżki płac, uchwalonej przez Radę ministrów. Nad rzeczowym referatem rozwinęła się dyskusya, a dzięki tendencyjnem przerzuceniu się mowców, jak ks. Kraupy, Szafrańskiej na tory polityki ogólnej i szkolnej — zgromadzenie zajęło się rozpatrywaniem zagadnienia szkoły świeckiej, którą zwalcza namiętnie ks. Kraupa, przyczem oberwało się od niego i ks. arcybiskupowi Kakowskiemu za to, iż jako członek regencyi oddał dyktaturę Piłsudskiemu. („I biskup może być głupi“.)

Zawsze propagowanie szkoły wyznaniowej spotkało się z potępieniem większości zgromadzenia, które nie okazywało ochoty oddania szkolnictwa pod jarzmo kleru. Mowcy, jak: Mueller, Nowak, dr Rowid, Smulikowski, Pazdro i referent prostowali fałszywe informacye o szkole świeckiej. Wyrazem tych zapatrywań była uchwalona rezolucya referenta, która domaga się szkoły świeckiej z nauczaniem religii w programie szkolnym. Uchwalono nadto: domagać się od Rady szkolnej przygotowania potrzebnych wykazów celem możliwości rozciągnięcia uchwalonej ustawy na Galicyę. Następnie uchwalono zachęcić nauczycielstwo do agitacyi na rzecz pożyczki państwowej, a wreszcie wybrano dwóch delegatów do głównego Komitetu wyborczego.

WYPŁATA EMERYTUR WDOWICH. Wydział skarbowy P. K. L. polecił wszystkim urzędom podatkowym, aby emerytom, wdowom i sierotom po urzędnikach i funkcyonaryuszach państwowych wypłacały emerytury względnie pensye wdowie i sieroce za zgłoszeniem się uprawnionych i przedłożeniem ostatniego odcinku przekazu P. K. L. i dekretu.

NIEUDAŁY WIEC ENDECKO-KLERYKALNY W dniu 11 b.m. zwołali endecy wspólnie z klerykałami wiec w sali magistratu w **Grybowie**. Głównymi aranżerami byli adwokat dr Flis z Nowego Sącza i ks. Solak z Grodka koło Grybowa. Referował dr Flis, rozwodząc się nad „**nie możliwością dalszego tolerowania obecnego rządu**“, nawołując zgromadzonych do uchwalenia votum nieufności temuż. Po otwarciu dyskusyi zabrał głos tow. **Piotrowski**, piętnując w jędrnych słowach postępowanie endecyi, poczem postawił wniosek o uchwalenie votum zaufania obecnemu rządowi, entuzyastycznie przez zgromadzonych przyjęty. Przemówił też tow. Pażucha, który wykazywał krecią robotę i warcholstwo endeków. Zgromadzeni okrzykami: Precz z endecyą! precz z klerykalizmem! — zaznaczyli dobitnie swe stanowisko.

DELEGACI BOLSZEWIKÓW NIEWPUSZCZENI DO NIEMIEC. Joffe i Radek, którzy chcieli przyjechać jako delegaci na konferencyę Rad robotników i żołnierzy do Berlina, zostali przy przekroczeniu niemieckiej linii demarkacyjnej zmuszeni na podstawie odmowy rządu niemieckiego do powrotu do Rosyi.

Premier Moraczewski o sytuacyi politycznej.

Warszawa. (P. A. T.) Prezes ministrów Moraczewski udzielił wczoraj jednemu z redaktorów szeregu informacyi:

Na zapytanie co do konferencyi z przedstawicielem galicyjskiego polskiego stronnictwa ludowego drem Bardlem zakomunikował Moraczewski, że dr Bardel przedstawił mu postulaty zjazdu ludowców, **domagające się rekonstrukcyi gabinetu.** W odpowiedzi na to prezes ministrów oświadczył, że nie będzie ze swej strony czynił przeszkód, ale starania o zrealizowanie uchwał zjazdu nie należą do niego. Prezes ministrów sądzi jednakże, że **zgoda na żądanę przez zjazd rekonstrukcyę jest niemożliwa.**

Na pytanie, czy zanosi się na ustąpienie obecnego rządu na rzecz gabinetu fachowego, odpowiedział premier, że przed dwoma mniej więcej tygodniami Komendant Piłsudski przedstawił mu w tym kierunku projekt. W odpowiedzi na to Moraczewski oświadczył, że każdy poważny projekt gotów jest rozważyć. Przy stanowisku swojem nie myśli się upierać, zwłaszcza, że w tej chwili niema w Polsce parlamentu, który mógłby wykazać istotną siłę stronnictw, reprezentowanych w gabinecie.

Następnie oświadczył prezydent ministrów, że nie ma żadnej obawy, aby wojska niemieckie w Oberoście mogły wrogo zachować się wobec Polaków z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem niemieckim.

Następnie omawiał premier kwestye bezrobotnych.

Niemcy w obawie przed wojną z Polską.

„Nr. Fr. Pr." donosi z Berlina: Niebezpieczeństwo, grożące ze strony Polski, usuwa obecnie na bok wszystkie inne kwestye i problemy. Polacy przygotowują najwidoczniej aneksyę wschodnich obszarów Niemiec, a mianowicie Prus wschodnich, Poznańskiego i Górnego Śląska. Przez zerwanie stosunków dyplomatycznych z Niemcami, chcą, zdaje się Polacy mieć wolną rękę celem osiągnięcia swych celów aneksyonistycznych. W berlińskich sferach politycznych nie uważają za rzecz wykluczoną, że po zerwaniu stosunków dyplomatycznych rozpoczną części wojska polskiego operacye wojskowe przeciw Niemcom.

Pomyślne walki w Galicyi wschodniej.

Odebranie Sokolnik i Niżankowic.

Warszawa. (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego polskiego z d. 17 grudnia.

Silne ataki nieprzyjacielskie zniewoliły oddziały nasze chwilowo do opuszczenia Sokolnik. Kontratakiem Sokolniki zostały odebrane, przyczem Rusini ponieśli ciężkie straty.

Pod Gródkiem oddziały nasze zaatakowały nieprzyjaciela i zajęły Stodółki, Czerlany i Uherce Niezabitowskie.

Pod Przemyślem Niżankowice zostały zajęte przez nasze oddziały.

Na zachód od Chyrowa została odpędzona banda ruska. Koncentrujący się w Rosochach atak nieprzyjacielski na Krzynarowice został odparty.

Pod Rawą Ruską, pod Zaborzem został nieprzyjaciel rozbity. Wzięto jeńców i karabin maszynowy.

Na Wołyniu na wschód i na południe od Włodzimierza Wołyńskiego stwierdzono koncentrujące się bandy ukraińskie, wspomagane przez wojska Petljury.

Przemyśl. (P. A. T.) Strzelanina pod miastem ustała dziś. W okolicy panuje także spokój.

Naprawa uszkodzonego mostu koło Medyki postępuje naprzód i wnet będzie ukończona. Na razie ruch osobowy odbywa się przez przesiadanie. Ruch ciężarowy jest wstrzymany.

Polska a zagranica.

Narodowa demokracya usilnie zapewnia, że jej wpływy w koalicyi są niezwykle mocne i że tyle tylko ożywczych promyków koalicyjnych może spłynąć na Polskę, ile ona przepuści przez swoje żaluzye...

Wskazywaliśmy już raz w jednym artykule, że co się tyczy **Anglii — to sympatye dla paryskiego Komitetu narodowego są tam minimalne;** ma on opinię organizacyi zbyt reakcyjnej.

Tymczasem nowe wybory w Anglii przyniosą według wszelkich przewidywań znaczne zradykalizowanie się parlamentu, co świadczy o takimż procesie w opinii publicznej...

Więc twierdzą Komitetu byłaby Francya?

I tu bardzo wiele nastręcza się wątpliwości. Bodaj, że Kom. paryski zdobył tam pewne fory i prawa z zasiedzenia płynące — w dobie, gdy nie oryentowano się we Francyi dostatecznie w stosunkach polskich i przytem — nie **dla** swego charakteru reakcyjnego, lecz **pomimo** tego charakteru. A takie „pomimo" tworzy pewną kreskę ujemną.

Teraz właśnie w artykule „Polska—Koalicya" podaje „Nowa Gazeta" garść informacyi z zakresu koalicyjnych opinii o Polsce.

Przytoczymy je w nieco streszczonej formie:

Olbrzymia większość prasy francuskiej — podnosi — powitała przyjaźnie powrót komendanta Piłsudskiego do Polski i objęcie przezeń władzy. Komendant Piłsudski w oczach całej koalicyi utożsamiał walkę narodu polskiego o wolność i niepodległość, a w ostatnich czasach był uważany za przywódcę obozu polskiego, walczącego w Polsce z Niemcami.

Ten obóz walki — obóz dawnej P. O. W. rządy i władze wojskowe koalicyi znają bardzo dobrze, gdyż ich misye wojskowe spotykały się z P. O. W. i współpracowały z niemi na terenie Ukrainy i Rosyi. Ta współpraca w ostatnich czasach panowania Niemiec była bardzo ożywiona.

Zasługi P. O. W. tem bardziej były cenione, iż koalicya zawiodła się na korpusie Dowbora-Muśnickiego, który skompomitował w oczach koalicyi siebie i patronującą mu Narodową Demokracyę, a także częściowo i Polskę.

Poddanie się korpusu Niemcom i **oddanie w ich ręce olbrzymiego materyału, dostarczonego przez rządy koalicyi** — wywołało głębokie oburzenie w krajach ententy.

Sytuacyę uratował częściowo gen. Haller walcząc pod Kaniowem z Niemcami, a potem antyniemiecka akcya P. O. W. na Ukrainie.

Za zasługę N. D. uznawane jest natomiast to, iż w Polsce nie udało się Niemcom stworzyć podległego sobie wojska, ale i tu opinia państw zachodnich rozumie, iż największą zasługę położył Piłsudski.

Opinia francuska ze zdumieniem i niezadowoleniem dowiedziała się o powstaniu rządu p. Świeżyńskiego, gdyż rozumiano, iż jest to rząd oparty o Radę Regencyjną i Niemców, natomiast **objęcie władzy przez Piłsudskiego zrozumiano jako zrzucenie Rady Regencyjnej i wyzwolenie się z pod panowania Niemiec.**

Te wypadki **prasa francuska** powitała z entuzyazmem, w artykułach zatytułowanych „Enfin" (Nareszcie) „La Pologne s'unifie et s'organise" (Polska jednoczy się i organizuje), „La Pologne democratique" (Polska demokratyczna) i t. p.

Rząd francuski zachowuje większą rezerwę, gdyż znajduje się w porozumieniu z Komitetem Narodowym, który potrafił uzyskać poważne wpływy w ministeryum wojny i spraw zagranicznych. Poza tem rządy koalicyjne niechętnie patrzą na przewagę socyalistów w rządzie polskim, gdyż obawiają się, aby socyalizm nie doprowadził do bolszewizmu (?). Natomiast co do życzliwego stanowiska Moraczewskiego względem koalicyi niema w Paryżu żadnej wątpliwości, gdyż wiadomem jest, iż Moraczewski był jednym z głównych przywódców politycznych P. O. W., która, powtarzam jeszcze raz, cieszy się dużym uznaniem i zaufaniem.

Sprawie polskiej ogromnie szkodzą nasze spory. Jednego z członków Komitetu Narodowego zapytano we francuskiem ministerstwie spraw wewnętrznych: „Dlaczego wasze spory widać na zewnątrz".

Z tego punktu widzenia polityka prowadzona przez Poznańczyków przynosi wielkie szkody, tembardziej, iż Niemcy nadają temu charakter zwycięstwa swych wpływów."

Nazewnątrz bowiem — dodamy — wobec gotowości rządu polskiego powitania w swoim składzie Poznańczyków — ich różne zastrzeżenia, protesty i ociąganie się budzić mogą wrażenie, że lękają się oni wyraźnego zerwania z rządem niemieckim — i do czasu wolą uprawiać lojalne wobec niego stosunki.

Informator ów potwierdza dalej ponownie, że w Anglii panuje gorsza konjunktura dla Kom. narodowego. A uważa, że papiery jego stoją **wprost źle** w Ameryce, gdzie ma on markę notorycznego antysemityzmu.

Jeżeli chodzi o socyalistów francuskich — to tu, rozumie się, komitet paryski jest bardzo ujemnie ocenianym.

W „Humanite" tow. E. Lafont uderza na Dmowskiego apostrofując go, że nie jest całą Polską.

„Nawet nasi dyplomaci zmuszeni są do przyznania, że p. Dmowski, carski człowiek (l'homme do tsar) nie jest całą Polską...

Dano rangę ambasady i przyznano prawdziwe prawo suwerenności osławionemu Komitetowi narodowemu, najczystszemu wyrazicielowi reakcyi polskiej w jej formie najskrajniejszej.

Każdy Polak musiał się poddawać reakcyjnej dyktaturze tego komitetu, wyłącznego szafarza wszelkich ulg, władcy przepustek i paszportów korespondenta urzędowego policyi francuskiej.

Dmowski starał się panować nad swemi rodakami, opierając się dziś na sile koalicyi, jak dawniej na sile caratu.

Mimo wszystko, prawdziwa Polska odradza się. Nie oddziela ona wolności politycznej od wolności narodowej. To Piłsudski, bohater Legionów, szczery demokrata, stoi na czele armii i tworzy rząd. Ogłoszono Republikę w Lublinie. To nasz towarzysz Daszyński ma być prezydentem gabinetu, złożonego w większości z socyalistów.

Gdzież są małostkowe kombinacye naszego ministeryum spraw zagranicznych?

Będziemy musieli wyzwolone narody — konkluduje ów dziennik — prosić o przebaczenie za błędy naszych ministrów".

Dwa dokumenty — dwie kultury.

Polska Rada robotnicza w Kołomyi, stojąc na stanowisku pokojowego załatwienia sprawy polsko-ukraińskiej, drogą porozumienia się przedstawicieli obu narodów, protestuje stanowczo przeciwko dyktaturze wojskowej w Kołomyi, przeciw obsadzeniu gmachów i urzędów publicznych przez wojsko, ludzież przeciwko straszakowi szubienicy i kul, skierowanemu tendencyjnie pod adresem Polaków.

Oświadczenie polskiej Rady rob. brzmi:

Kołomyja jest miastem polsko-ruskiem.

Dyktatura wojskową gwałci swobody obywatelskie i narodowe, gwałci wolność, wywalczoną w krwawej wojnie światowej.

Żądamy bezzwłocznego usunięcia dyktatury wojskowej, żądamy swobody obywatelskiej.

Wzywamy do jej obrony cały roboczy lud!

Nie występujemy przeciwko obecnej władzy cywilnej, którą uznajemy za demokratyczną i jako z taką pragniemy wejść w porozumienie.

Do poparcia naszych dążeń wzywamy ogół obu narodowości.

Tylko na podstawie pełnej swobody i równouprawnienia narodowego rozstrzygnąć będzie można ukraińsko-polską kwestyę bez ofiar, bez przelewu krwi.

Precz z gwałtem i samowolą militarną!

Precz z nową wojną na ziemi wschodnio-galicyjskiej!

Niech żyje wolność i braterstwo narodów!

Juliusz Łopatka

prezes Polskiej Rady robotniczej w Kołomyi.

Kołomyja, 8 listopada 1918.

Drugi dokument ilustruje agitacyę ruską wśród chłopów. Jest to odezwa pod tytułem:

10 zapytań do ludu ukraińskiego.

1. Czy chcesz, aby polski pan do końca świata wołał na ciebie „chamie" i „murgo"? — jeśli chcesz, to siedź za piecem.
2. Czy chcesz, aby za twoje podatki, za twą krwawicę polscy panowie odbudowywali swoje pałace, zniszczone przez Moskala?
3. Czy chcesz, aby ziemia została w rękach polskich panów, a ty pocił się na niej, jako głodny najmita za 12-ty snop?
4. Czy chcesz, aby sól, nafta, zapałki, tytoń, były drogie, bo z nich będzie żył polski król (!) w Warszawie?
5. Czy chcesz, aby polska nauczycielka zamrażała głowę twego dziecka „szlachetnym" językiem urzędowym i kaziła twoje dziecko?
6. Czy chcesz, aby „Laszkowie" rekwirowali twoje ostatnie konie i woły, tak, że ty będziesz musiał ze swą żoną zaprzędz się do pługa, aby orać twoją rodzimą ziemię?
7. Czy chcesz, aby polski burmistrz nakładał na twoje masło, ser i jaja, na twoje kury i świnie „maksymalną taryfę" i wydzierał ci je z rąk za półdarmo?
8. Czy chcesz, aby dworskie zbiry ciągnęły cię na pańskie obszary i pilnowały przy pańszczyźnie?
9. Czy chcesz, aby dziś, jutro przyszli polscy legioniści i rabowali ci chleb, konie, wozy,

siano, aby gwałcili twoją żonę i podpalali twą chatę?

10. Czy chcesz, aby jezuici i polscy księża zasiedli w twych cerkwiach i zamienili je na kościoły?

Jeśli chcesz — siedź za piecem i wiedz, że będziesz niewolnikiem polskich panów i półpanków do grobowej deski, do ostatniej godziny.

Będziesz rabem ty i rabami będą dzieci twe, wnuki i prawnuki po wieki wieków.

A jeśli nie chcesz tego, rzuć wszystko i wstąp jeszcze dziś do ukraińskiego wojska.

Z różnych stron.

ZEBRANIE PIEKARZY. W dniu 15 grudnia 1918 odbyło się zgromadzenie stowarzyszenia robotników piekarskich. Zagaił i przewodniczył Tow. Kasprzycki. W dłuższem przemówieniu tow. Lichon przedstawił potrzebę organizacyi, domagając się centrali polskiej, co też zgromadzenie uchwaliło. Na wniosek tow. Lichonia uchwalono następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni robot. piekarscy w dniu 15 grudnia 1918 uchwalają, aby w piekarniach, gdzie wypieka się chleb 6 razy, zajęte były dwie partye robotników; w piekarniach zaś gdzie wypieka się więcej niż trzy razy chleb, do następnych wypieków dobierać robotników bezrobotnych. Płaca robotnika od każdego wypieku chleba ma wynosić 10 K i 1 kg. chleba. Spoczynek niedzielny musi być przestrzegany".

SUBSKRYPCYA NA POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Pracownicy kolejowi ogrzewalni i warsztatu w Woli Duchackiej, subskrybowali kwotę 20.000 koron, zaś zarząd kuchni personalnej tamże kwotę 2000 K (razem 22.000 K) na polską pożyczkę państwową w banku przemysłowym w Krakowie, chcąc dać inicyatywę do podobnych zespoleń, celem przysporznia państwu funduszów.

WDOWY I SIEROTY PO POLEGŁYCH LUB ZMARŁYCH ŻOŁNIERZACH BYŁEGO 32 P. POSP. RUSZENIA (Nowy Sącz) mogą otrzymać jednorazowe lub ciągłe zasiłki z funduszu dla wdów i sierót przy 32 p. posp. ruszenia. Zgłoszenia, poparte świadectwem ubóstwa, przesyłać na ręce zarządcy kapitana Antoniego Broszkiewicza, Nowy Sącz, II., Nawojowska 15.

„ZGODA", pismo poświęcone ugodzie polsko-żydowskiej, zaczęło wychodzić w Wiedniu pod redakcyą dr R. Halperna. Adres: Wiedeń VII, Schottendengasse 82/2.

TRAGICZNY POWRÓT ROBOTNIKÓW POLSKICH Z NIEMIEC. W „Gazecie Toruńskiej" czytamy: Jeńcy wojenni, internowani robotnicy sezonowi, narodow. polskiej wracają obecnie tysiącami z Niemiec do kraju rodzinnego. Ludzie ci z rodzinami, nie znając języka niemieckiego, nie wiedząc, gdzie się skierować, ciągną rzeszami, wyniszczeni nędzą. Wielu z nich nie otrzymało zapłaty za ostatni miesiąc pracy. — Drżący z głodu i zimna, — niektórzy nie jedli przez kilka dni — zalegają dworce i bruki, czekając ratunku lub śmierci. Wśród ponurego zrezygnowanego milczenia tych ofiar niemieckiego kapitalizmu i militaryzmu słychać tylko płacz dzieci.

PRZECIW AGITACYI ANTYSEMICKIEJ W NIEMCZECH. Wobec szerzącej się w Berlinie agitacyi antyżydowskiej Wydział wykonawczy Rady R. i Ż. wydał następujący okólnik:

W ostatnich czasach rozrzucono w wielkiej ilości anonimowe pisma ulotne, które bez osłonek wzywały do nagonki na żydów. Pisma te nie zostały bez skutku. W rozmaitych miejscach dopuszczono się czynnych wykroczeń przeciw żydom. Gdyby ta haniebna agitacya trwała dalej, musielibyśmy się liczyć w Niemczech z możliwością pogromów. Wydział wykonawczy Rady R. i Ż. widzi się tedy zmuszony jak najostrzej wystąpić przeciw reakcyjnej antysemickiej propagandzie i napiętnować ją przed całym światem.

PROGRAM GRUPY SPARTAKUSA. „Rote Fahne" ogłasza program grupy Spartakusa, który podnosi, że grupa gotowa jest objąć władzę rządzącą tylko wtedy, jeśli za nią jasno i zdecydowanie opowie się przeważająca większość rzesz proletaryackich w Niemczech i wyrazi wą zgodę na cele i metody walki grupy Spartakusa.

Program odrzuca terroryzm, oświadczając, że przenoszenie rosyjskiego bolszewizmu na grunt niemiecki jest utopią.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Czwartek: Prof. A. E. Balicki: Twórczość Rydla na tle epoki.

KURSA LITERACKIE (ul. św. Anny 2).

Czwartek: Prof. W. Herget: „Teatr Wyspiańskiego: Daniel".

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: Teatr zamknięty.

Czwartek: „Adwent", sztuka w 5 aktach Augusta Strindberga.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Środa: „Hrabia Luksemburg".

Czwartek: „Wujaszek Alfonsa", „Chłopi arystokraci", „Wesele w Ojcowie".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).